

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II

Niedziela, 17 października 1937 r.

Nr 37

Dziwne i oburzające postępowanie

Proboszcz parafii Oporów ks. Wojtkiewicz kupuje stale u żydów. Nie pomagają prośby i

uwagi zwracane przez społeczeństwo, nie pomagają wrogie okrzyki dzieciarni, która widząc wychodzącego ze sklepów żydowskich ks. Wojtkiewicza wykrzykuje pod jego adresem uieżbyt miłe słowa. W tych dniach zdarzył się jednak oburzający fakt. W Żychlinie jest lekarz dentysta p. Pawlak, ksiądz Wojtkiewicz mimo tego leczy zęby u dentystki żydówki. Zauważyła to jedna z robotnic p. Zajac i zwróciła księdzu w grzeczny sposób uwagę. Ksiądz zawiadomił posterunek policji prosząc o wytoczenie p. Zajac sprawy karnej. Całe społeczeństwo żychlińskie jest oburzone na postępek księdza Wojtkiewicza uważając, że ksiądz w walce z zalewem żydów, którzy sieją demoralizację i podkopują kościół katolicki powinien świecić przykładem, a nie przeciwnie. Czym sobie mamy tłumaczyć to dziwne postępowanie ks. Wojtkiewicza?

A. Poraj

Ks. Stanisław Banach

OKUPACJA HITLEROWSKA NA TERENIE OPOROWA I OKOLICY

W ostatecznym rozrachunku nieliczni duszpasterze ocalili, w tym proboszcz z Oporowa, który najprawdopodobniej w 1940 roku został przeniesiony do Mnichu, najmniejszej parafii w rejonie kutnowskim. Niemcy zostawiali w *Warthegau* jeden czynny kościół na cały powiat, zwykle był to kościół na prowincji, niewielki, przy którym urzędował ksiądz. Tym wyznaczonym przez niemiecką władzę kościołem dla katolików-Polaków całego okręgu kutnowskiego był niewielki kościół w Mnichu. Ks. Wojtkiewicz miał wobec władz niemieckich podać się za Litwina i tym łatwiej otrzymać tę okupacyjną ocalańczą placówkę duszpasterską dla zgębnionej ludności polskiej regionu kutnowskiego. Miał duszpasterzować dla parafian 41 parafii pozbawionych przez Niemców duszpasterzy. Z dekanatu kutnowskiego zginęło siedemnastu księży, ocalało sześciu¹, a w dekanacie żychlińskim zginęło sześciu księży i także sześciu ocalało².

Ksiądz Piotr Wojtkiewicz – duszpasterz parafian oporowskich

„Wśród duchowieństwa spotykamy często osoby, które przy cichej swej nierozgłosnej pracy wśród ludu na parafii, zaznaczają przy nadarzonych okazjach w życiu pasterskim swój wybitnie silny charakter i indywidualną potęgę woli kapłańskiej” - tak o ks. Wojtkiewiczzie pisał trafnie ks. Konstanty Kostrzewski w pośmiertnym wspomnieniu zatytułowanym równie celnie: *Wiejski proboszcz w roli niezwykłego duszpasterza*³.

Urodził się 15 grudnia 1875 roku w Pilokalniach na terenie dominikańskiej parafii Szumsk⁴. Wyświęcony został 2 lutego 1901 przez metropolitę warszawskiego Wincentego Popiela⁵. Był kolejno wikariuszem w parafiach: Warka, Góra Kalwaria, Sochaczew, w warszawskiej parafii Świętego Antoniego i liczącej 100 tys. wiernych parafii na Pradze. W Warszawie pełnił również funkcję kapelana więźniów prowadzonych na stracenie⁶. Następnie pełnił obowiązki proboszcza przy schorowanym proboszczu Warki księdzu M. Ciemniewskim. Jego pełne proboszczowanie związane było już do końca z rejonem kutnowskim. Został najpierw proboszczem w Pleckiej Dąbrowie, następnie na 20 lat związał się z Oporowem⁷, skąd w czas okupacji przeniesiony został do jednej z najmniejszych parafii rejonu kutnowskiego – Mnichu, liczącego w 1935 roku 1 070 katolików i 75 protestantów⁸; w 1939 roku w parafii tej było 1 650 katolików⁹.

Dramatyczny rok 1940 w ziemi kutnowskiej zaznaczył się usuwaniem księży z parafii, zabieraniem do obozów w Niemczech, gdzie ginęli z reguły w krótkim czasie. Ksiądz Wojtkiewicz był trzykrotnie aresztowany i więziony przez Niemców, jemu powierzyli hitlerowscy okupanci

¹ *Katalog ... na rok 1939*, dz. cyt., s. 85-87; *Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji warszawskiej na rok 1948*. Warszawa 1948, s. 220-231.

² *Katalog ... na rok 1939*, dz. cyt., s.109-110, *Katalog ... na rok 1948*, dz. cyt., s. 220-231.

³ „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 2-3, 1956, s. 118-121.

⁴ *Katalog ... na rok 1935*, dz. cyt., s. 199.

⁵ Tamże; K. Kostrzewski, *Wiejski proboszcz ...*, dz. cyt., s. 121.

⁶ Tamże, s. 122.

⁷ Tamże, s. 121.

⁸ *Katalog ... na rok 1935*, dz. cyt., s. 197.

⁹ *Katalog ... na rok 1939*, dz. cyt., s. 87.

duszpasterstwo w powiecie kutnowskim. Ostatni akt chrztu w Oporowie spisał 25 września 1940 r. – po tej dacie musiał już znaleźć się w Mniechu.

W Oporowie duszpasterzował 20 lat, z kazań przeciw bolszewikom dał się poznać jako wielki antykomunista. Można zapytać w tym miejscu, co skłoniło władze niemieckie do pozostawienia ks. Piotra Wojtkiewicza w roli duszpasterza w rejonie kutnowskim. Z pewnością antybolszewickie nastawienie mu w tym względzie nie zaszkodziło. W momencie nastania okupacji hitlerowskiej nie był już młodym księdzem, został w Mniechu w wieku 66 lat i Niemcy mogli spodziewać się, iż lata swej aktywności duszpasterskiej miał daleko poza sobą. Pomylili się na szczęście. Przekonujące świadectwo o tym niezwykłym duszpasterstwie daje ks. Kostrzewski¹⁰:

Bez mała 4 lata był duszpasterzem 34 parafii i to położonych w 3 diecezjach [: warszawskiej, płockiej, włocławskiej, a dodać należy i czwartą - łódzką]. Z furmanki na furmankę siadał ten niezwykły kapłan i jechał, by w chwili ciężkiej choroby rozgrzeszać i jednać z Bogiem, pouczać i błogosławić małżeństwa i chrzcić dzieci.

Możliwe, że decydującym czynnikiem było, iż urodził się na Litwie i podawał się wobec władz okupacyjnych za Litwina. Autor kroniki parafii św. Wawrzyńca w Kutnie, być może powojenny proboszcz ks. Bronisław Pągowski, redaguje wiadomość o ks. Wojtkiewiczu, iż uznany za Litwina w Mniechu duszpasterzował i podobno obsługiwał 43 parafie będąc już staruszkiem¹¹. Są relacje, że cały tydzień od niedzieli do niedzieli bywał poza domem, sprawując duszpasterstwo na terenie kilku dekanatów¹². Pozostawił świadectwo ofiarnej pracy duszpasterskiej, są relacje, że nie pobierał ofiar, gdy odwiedzał z posługą sakramentalną chorych¹³. Ksiądz Kostrzewski we wspomnieniu pośmiertnym o ks. Piotrze Wojtkiewiczu napisał: „Po skończonej wojnie w roku 1945 na jego własne życzenie Kuria Metropolitalna mianowała go proboszczem w Łąkoszynie-Kutnie”¹⁴. Polemizował z tą tezą powojenny proboszcz parafii Łęki Kościelne, ks. Franciszek Zakrzewski, który twierdził, iż na pytanie zadane po wojnie w kurii warszawskiej, gdzie chciałby być, odpowiedział ks. Wojtkiewicz: „w Kutnie”, rozumiejąc przez to dziekańską parafię św. Wawrzyńca w Kutnie. To niezbyt precyzyjne wyrażenie się ks. Wojtkiewicza wobec urzędników kurii spowodowało, że ks. Wojtkiewiczowi, tak zasłużonemu w opiece duszpasterskiej nad katolikami w dobie nocy okupacyjnej, przydzielono parafię św. Stanisława w Kutnie-Łąkoszynie, a parafię dziekańską pw. św. Wawrzyńca w Kutnie przydzielono notariuszowi kurii ks. Bronisławowi Pągowskiemu¹⁵. Drugą parafię dziekańską – w Żychlinie – otrzymał sekretarz osobisty kard. Kakowskiego, ks. dr Remigiusz Dąbrowski¹⁶. Podziw i uznanie dla tak cichego i pracowitego proboszcza wyraził ks. Kostrzewski w słowach¹⁷:

Był ciągle młody duchem i mając 76 lat jeździł jeszcze na rowerze do wszystkich szkół na terenie swojej parafii i z całym zapalem udzielał dzieciom lekcji religii.

4 lutego 1951 roku obchodził w Łąkoszynie złoty jubileusz kapłaństwa¹⁸. Doznał tu jednak wielu przykrości od ludzi¹⁹. W następnym roku prawdopodobnie wyprowadził się do

¹⁰ Analiza miejscowości, z których pochodziły dzieci do chrztu, koryguje twierdzenie ks. Kostrzewskiego o parafiach trzech diecezji jako terenie duszpasterzowania ks. Wojtkiewicza. Z ternu diecezji łódzkiej były chrzczone dzieci z parafii Witonina i Piątek - są zapisy chrztów z 1943 r. Archiwum parafialne par. św. Wawrzyńca w Kutnie, Księga ochrzczonych w czasie okupacji w parafii Mniech 1943-1944, b. sygn.

¹¹ Archiwum tamże, Kronika par. św. Wawrzyńca w Kutnie od 1967 r., s. 57.

¹² Zb. wł. autora, relacja ks. M. Czarnołęckiego.

¹³ Tenże.

¹⁴ K. Kostrzewski, *Wiejski proboszcz ...*, dz. cyt., s. 121.

¹⁵ Zb. wł. autora, relacja ks. Franciszka Zakrzewskiego.

¹⁶ *Katalog ... na rok 1948*, dz. cyt., s. 146.

¹⁷ K. Kostrzewski, dz. cyt., s. 121.

¹⁸ Tamże.

domu księży emerytów w Warszawie, gdzie zmarł 3 lata po obchodach złotego jubileuszu kapłaństwa – 8 lutego 1954 roku. Dożył blisko 80 lat, pochowany został na cmentarzu bródnowskim²⁰. Pogrzeb prowadził bp Wacław Majewski, kazanie głosił natomiast ks. Tadeusz Romaniuk – były wikariusz z Łąkoszyna.

Większych inwestycji trudno było od steranego pracą duszpasterską wymagać, natomiast odnowił wnętrze kościoła, ogroził posesję kościelną, sprowadził do kościoła łąkoszyńskiego 2 dzwony²¹.

¹⁹ Archiwum parafialne par. św. Wawrzyńca w Kutnie, Kronika ..., dz. cyt., s. 59.

²⁰ Archiwum parafii św. Stanisława w Kutnie - Łąkoszynie, Kronika parafialna, passim; zb. wł. autora, relacja ks. M. Czarnołęckiego.

²¹ Tamże.

Odbudowa kościołów Kraju Warty

MARIA SAŁUDA

Luty 1945 r. był miesiącem nadziei i odrodzenia dla wiernych z parafii rejonu kutnowskiego, włączonego przez hitlerowskiego okupanta do tzw. Kraju Warty. Dziś parafie kutnowskie przynależą do diecezji łowickiej.

O tamtych czasach, powracającym życiu duszpasterskim i odbudowie świątyń pisze interesująco ks. dr Stanisław Banach w książce pt. "Archidiecezja warszawska w latach 1939-1945. Zniszczenia obiektów sakralnych".

Ta dyzertacja doktorska ks. S. Banacha jest owocem jego wielu lat kwerendy w archiwach na terenie całej archidiecezji warszawskiej. Oparta jest więc na materiałach najcenniejszych dla historyka - zapiskach archiwalnych opisujących realia tamtych czasów, co podwyższa jej wartość.

Niszczono nawet kapliczki...

"W Okręgu Warty - pisze ks. dr Banach w rozdziale II pt. Świątynie archidiecezji warszawskiej pod okupacją hitlerowską - będącym największym okręgiem administracyjnym utworzonym z części ziem polskich anektowanych do Rzeszy Niemieckiej, sytuacja Kościoła katolickiego była wprost tragiczna. Wróg dążył do unicestwienia, wdrażając w życie ideologię nazistowską. Świątynie zostały zamknięte i przeznaczone na inne cele, duchowieństwo uwięzione. Niszczono były nawet krzyże i kapliczki przydrożne".

Archidiecezja warszawska miała na tym terenie jeden pełny dekanat kutnowski (16 parafii) i drugi, żychliński (9 parafii), ale **jedyny czynny kościół rzymskokatolicki na terenie dekanatu kutnowskiego znajdował się w małej parafii Mnich. Duszpasterzował tam ks. Piotr Wojtkiewicz, uznany przez Niemców za Litwina (urodził się na Wileńszczyźnie)**. Prawie przez cztery lata obsługiwał on aż 34 parafie, rozsiane w trzech diecezjach: warszawskiej, wrocławskiej i płockiej. "Z furmanki na furmankę - pisał o nim po latach ks. Konstanty Kostrzewski - siadał ten niezwykły kapłan i jechał, by w chwili ciężkiej choroby rozgrzeszać i jednać z Bogiem, pouczać błogostawić małżeństwa i chrzcić dzieci". Podobny los spotkał świątynie parafialne w dekanacie żychlińskim, który w 70% znalazł się w tzw. Kraju Warty.

Przejście frontu na Zachód w styczniu 1945 r. i ustąpienie Niemców pozostawiło zgliszcza i nędzę, która dotknęła Polaków, powracających do swoich domów. Dotyczyło to zwłaszcza mieszkańców stolicy, ale także wiernych parafii na linii frontu nad Wisłą i Pilicą oraz mieszkańców rejonu kutnowskiego, włączonego do Kraju Warty.

Wraz z ludnością cywilną do parafii docierali jednak nowi duszpasterze, przybywający przede wszystkim ze zniszczonej Warszawy. Prawie wszyscy przedwojenni proboszczowie w Okręgu Warty zostali przecież wywiezieni do obozów koncentracyjnych, gdzie w większości zginęli śmiercią męczeńską. Osierocone parafie pozyskiwały nowych duszpasterzy, o czym ks. Banach pisze w rozdziale V pt. "Zniszczenia budowli kościelnych w ogniu walk frontowych 1944/1945 i pierwszy etap odbudowy".

...i wstępowała nadzieja

I tak, 8 lutego 1945 r. proboszczem parafii Dzierzbice został ks. Albin Chełchowski, wikariusz parafii św. Andrzeja Apostoła w Warszawie. Pierwszą Mszę św. odprawił w Dzierzbicach 1 marca, bez szat liturgicznych, które zostały zrabowane przez hitlerowców. W kościele parafialnym pw. św. Mikołaja brakowało szyb w oknach, ołtarze były poniszczone, a relikwiarze wraz z portatylami wyrzucone poza parkan cmentarza przykościelnego. Zdemolowana była również plebania. Proboszcz był jednak dobrej myśli, pisząc w Kronice parafialnej: " Szła wiosna, ciepło i wstępowała nadzieja. W każdym miesiącu przybywało coś do kościoła".

Kościół w Strzelcach był podczas wojny magazynem maku. Proboszczowi, ks. Aleksandrowi Cegłowskiemu, pomagała go oczyścić miejscowa straż pożarna. Pierwszą Mszę św. odprawiono w nim 24 lutego 1945 r. Wkrótce na dzwonnicy zawisł dzwon "Jan", a proboszcz zanotował: " Wróciłeś, Janie, jako ostatni z pielgrzymów, by z wysokiej wieży wszystkim przypominać o Bogu".

1 lutego 1945 r. **parafię Łęki Kościelne** objął ks. Franciszek Zakrzewski. "Zastałem kościół piękny, ale pusty, bo wróg wszystko zniszczył" - zapisał w Kronice. Pierwszą Mszę św. odprawił w zniszczonej kapie, a ze sprzętów liturgicznych zachował się tylko kielich, monstrancja, mszał i sfatygowany baldachim. W podsumowaniu z 1945 r. proboszcz zanotował: "W ciągu bieżącego roku wyremontowano budynki gospodarcze, zaciekającą zakrystię, organistówkę. Wyremontowano mur okalający cmentarz kościelny, założono bramy, sprawiono katafalk, uporządkowano częściowo cmentarz. To wszystko można było zrobić dzięki życzliwości i poparciu parafian, którzy nie szczędzili sił i pieniędzy, by świątynia wyglądała schludnie".

Kiedy 24 lutego 1945 r. ks. Henryk Komorowski przybył do Brzozowa, zastał kościół parafialny pw. św. Andrzeja Apostoła w opłakanym stanie. Wewnątrz świątyni znajdowało się jeszcze zboże, które szybko usunięto, doprowadzając obiekt do stanu używalności w wykonywaniu kultu religijnego.

25 lutego 1945 r. do Głogowca przybył ks. Tadeusz Pawłowski, który podczas pierwszej nocy spał na podłodze, bowiem plebania była całkowicie ograbiona przez Niemców, a także niektórych mieszkańców wioski. Sam kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny był już uporządkowany, na pierwsze nabożeństwo przybyło bardzo dużo parafian, którzy śpiewali pieśni gregoriańskie, mając tzy w oczach. Na odpust we wrześniu przybyło około 30 tys. pielgrzymów z 7 okolicznych parafii. Przed Sumą odpustową dziekan kutnowski poświęcił figurę Matki Bożej, umieszczoną na miejscu statuy zniszczonej przez hitlerowców.

W Żychlinie 10 lutego 1945 r. ks. Remigiusz Dąbrowski przedstawił się parafianom i rozpoczął pracę w kościele, w którym był magazyn zboża. Szaty liturgiczne otrzymał z kolegiaty łowickiej i od tamtejszych sióstr bernardynek, a bieliznę kościelną dostarczyli sami parafianie żychlińscy. Już w lipcu 1945 r. abp Antoni Szlagowski dokonał wizytacji parafii. Kamień węgielny pod nową świątynię

Choć zamiana świątyni na stajnię, magazyny zboża i maku, jak w Strzelcach, prowadziła do ich dewastacji, to dzięki swej zmienionej funkcji kościoły te przetrwały. Wiele parafii nie miało takiego szczęścia - zniszczyły je działania wojenne albo okupant rozebrał na budulec - i tu trzeba było się zabrać nie za remonty, ale za budowę.

W Kaszewach ks. Franciszek Zakrzewski wraz z wiernymi urządził kaplicę w remizie strażackiej, bowiem kościół parafialny został rozebrany do fundamentów. 4 marca została w niej odprawiona Msza św., a parafianie przynieśli różne przedmioty z wyposażenia starej świątyni, które

przechowywali w swoich domach. 29 czerwca nowy proboszcz, ks. Zygmunt Kowalski, postanowił odbudować fundamenty i wmurować kamień węgielny pod nową świątynię.

W parafii Bedlno proboszcz, ks. Korneliusz Gogolewski, 13 lutego 1945 r. zamieszkał w pokoiku oficyny dworskiej, a po opuszczeniu plebanii przez komendanta sowieckiego, 9 maja, przeniósł się do jej pomieszczeń. Kaplicę urządzono w budynku miejscowego ziemianina J. Sławińskiego. W ciągu kilku miesięcy wzniesiono nowy drewniany kościół, poświęcony 16 sierpnia przez ks. Remigiusza Dąbrowskiego, dziekana żychlińskiego. Drewno sprowadzono m.in. z rozebranego baraku poniemieckiego.

Wielu duszpasterzy z okręgu kutnowskiego udawało się po szaty liturgiczne do Łodzi, gdzie znajdował się "skład rzeczy zaginionych". "Dotkliwy był brak świec i wina mszalnego, ale życie parafialne nabierało coraz większego blasku i wracało do normy - pisze ks. dr Banach w zakończeniu ostatniego rozdziału swej książki. - Ogromny zapał do odbudowy kościoła parafialnego ponaglany był niekiedy obawą, iż małą wyludnioną parafię pozbawioną świątyni władze kościelne zechcą przyłączyć na stałe do parafii sąsiedniej. Obawy te żywe były m.in. w parafiach: Ostrołęka, Kaszewy i Kaski. Stanowczość i upór mieszkańców i duszpasterzy w dziele odbudowy sprawiły, iż w omawianym okresie ani jednej decyzji połączenia dwóch parafii w jedną nie wydano. Na krótki okres powojenny jedynie proboszcz Konar objął jurysdykcją Ostrołękę, natomiast proboszcz Łęk Kościelnych - Kaszewy".

Edycja łowicka 6/2002